Cena 0'07 fr. waloryz.
Nr 7. Warszawa - Kraków - Poznań dnia 1 kwietnia 1924. Rok IV.

POD ZNAKIEM MARJI

Miesięcznik Związku Sodalicyj Marjańskich
uczniów szkół średnich w Polsce

Adres Redakcji i Administracji: Ks. Józef Winkowski
Zakopane, Małopolska, Łukaszówka 12. Konto czek. P. K. O. Nr 149.932.

Entuzjazm.

Zabiła go w nas wojna.

Życie społeczeństw i narodów poczęło przesycać się coraz skrajniejszym materjalizmem. Siła fizyczna, ogień i żelazo, zwyciężały na frontach; w kraju toczyła się walka o każdy kęs chleba, o każdy strzęp szaty. Przewrót finansowy jednych strącał w przepaść nędzy, innych bogacił w miljardy. Zepsucie moralne szło ku nam z nieprzeliczonych armij, wartości duchowe topniały niemal z dniem każdym w oczach szerokich mas... I tak przez szereg lat wysychały źródła entuzjazmu, który przestał sobą karmić i poić dusze młode, tak bardzo dla niego stworzone — tak puste, tak szare i niskie bez niego.

W jasnej, pogodnej, uroczej Helladzie się zrodził. Tchnieniem bóstw olimpijskich przenikał serce, piersi, całą duszę człowieka, porywał, zapalał, unosił gdzieś wzwyż ku szczytom Olimpu... A gdy przyszło chrześcijaństwo, poszedł bez słowa na jego służbę. Spotężniał, skrystalizował się pod błogosławionem słowem nauki Chrystusa. Obrał sobie siedlisko w wielkich duchach Apostołów, w sercach Męczenników, w przejasnych umysłach Pańskich Wyznawców. I działał cuda. Wszystko ożywiał, wszystko rozpalał, rwał w górę, w błękity, gdzie wypatrywał z bohaterskim Szczepanem „Syna człowieczego stojącego po prawicy Bożej“. I serdecznym był druhem, przyjacielem młodych, skarbnikiem był, co im na życie, na męski wiek klęski, na siwizny czas, skarbił bezcenne klejnoty.

Zabiła go w nas wojna...

My musimy go wskrzesić, wrócić mu życie w nas, a przezeń ożywić swoje dusze i braci... Musimy!!

Idźmy w wędrówkę ku jego źródłom, one się jeno skryły w kamieniach, lecz sączą się dalej. Hej! Gruz nam usunąć i skałę, a buchnie strumień potężny i wartko popłynie krajem i światem. Tylko do pracy, w drogę! Do źródeł entuzjazmu.

Skrześmy w sobie iskrę Wiary, a z iskry niech płomień się nieci,

i błyska i grzeje. Bóg naszym Ojcem, Marja nam Matką. Na opoce niezłomnej wznosi się Wiara nasza i oczom ducha ukazuje horyzonty bez granic, cuda mądrości i piękności Bożej. Dusze nam karmi Bogiem, do życia z Nim wzywa. Nie po ziemi nam pełzać, nie proch nam gryźć i trawić. Inny nam pokarm gotuje Bóg!

Rozzłoćmy w sobie słońce Miłości. Przejasne, przegromne. Miłości Boga, ludzi, narodu i Ojczyzny. Niech rozszerzy się serce i ukocha wszystko, co na jego miłość zasługuje, a dzięki Bogu dużo tego jeszcze i dziś — na świecie. Ukochajmy czystość, ukochajmy piękno rozlane w duszach i będące duszą przyrody całej, odźwierciedlającej w sobie wiekuiste piękno Boże. Ukochajmy zapał rwący się do czynów wielkich, do wielkich poświęceń. Ukochajmy wiedzę, tę radość i światło naszego umysłu, ukochajmy obowiązek, uczyńmy go naszą świętością. Ukochajmy cierpienie i krzyż, co siły naszej doświadcza, a wartości, jak ogień, próbuje. I z tych źródeł mozolnie odkopanych czerpajmy i pijmy Entuzjazm. A „odnowi się jako orłowa młodość nasza“, nowa krew w niej zatętni, rozświecą się oczy młode blaskami, co nie gasną, dłoń ku pracy się wyciągnie ofiarnie, pierś się wypręży i odetchnie powietrzem ze szczytów, a barki udźwigną wszelki znój i trud...

Do dusz młodzi polskiej wróci święty zapał, wróci z Boga, Wiary i Miłości płynący Entuzjazm.

ZYGMUNT HOFFMAN
S. M. Kl. VII. Gniezno.

MODLITWA.

Gdy duch mój utrudzony
wiecznym bolem świata
Upada pod ciężarem nieszczęść
w krwawej męce!
A dzień mu każdy z cierni
życia wieniec splata,
W modlitwie u stóp Krzyża
wyciągam me ręce.

Gdy uśmiech, co zwodniczy
słyszę tylko wkoło,
Stacza mnie w głąb przepaści,
jak kaskada grzmiąca,
Gdy w szczęścia toń się rzucam
i płynę wesoło,
Jak sternik, na niebie
szukam mego słońca.

Gdy dłoń, co mnie przyjazna
zawsze w smutku cieszy,
Opada w krwawej męce
i bladej niemocy,
I gdy mi na ratunek tu
nikt nie pospieszy,
W modlitwie ukojenia
szukam i pomocy.

O! bo gromowładna
modlitwy potęga
W niebo podnosi ducha
i z Bogiem jednoczy —
Ach! ona i w głąb serca
zbolałego sięga —
I cicha, promienista przed
tron Boży kroczy...

KONSTANTY ROSZKOWSKI
S. M. al., Łomża

Studzieniczna.

Obok Jasnej Góry i Ostrej Bramy są miejscowości, może mniej znane ogółowi, gdzie Najświętsza Marja Panna zlewa obficie Swoje

łaski na tych, którzy się do Niej z ufnością uciekają. Należy do nich w Polsce kościelna wieś **Studzieniczna**, położona wśród malowniczych okolic miasteczka powiatowego Augustowa. Nieduża wioseczka, otoczona prawie zewsząd wodą i lasami, kościółek drewniany i kaplica murowana na wyspie, połączonej z lądem groblą, wszystko to pogrążone w zieleni drzew, tworzy szczególniej na wiosnę i w lecie przepiękny widok. Nic też dziwnego, że każdego roku przybywa tu dużo osób nawet z bardzo dalekich stron, aby zwiedzić ładne okolice Studzienicznej i pomodlić się przed cudownym obrazem Bogarodzicy, znajdującym się w murowanej kaplicy na wyspie.

Początkowe dzieje Studzienicznej są dosyć ciekawe, to też postaram się podać je tutaj w krótkości. Przedewszystkiem nazwa samej miejscowości pochodzi prawdopodobnie od studzienki, znajdującej się obok kaplicy z cudownym obrazem Matki Boskiej. Studzienkę miał wykopać sam założyciel tutejszej miejscowości, Wincenty Morawski, który wedle twierdzenia jednych miał być kapitanem, wedle innych majorem czy też nawet generałem wojsk polskich. Przybywszy do olbrzymiej puszczy, która dawnemi czasy była na miejscu Studzienicznej, Morawski w 1770 roku na jednej z wysp jeziora zbudował barak i żył tu jako pustelnik, mając 2 osiołki, które razem z sobą przyprowadził. Głęboka znajomość botaniki sprawiła to, że założyciel Studzienicznej przy pomocy ziół leczył nawet bardzo zastarzałe choroby, otrzymując za to skromne wynagrodzenia. Po kilku latach życia pustelniczego zakupił Morawski za 100 tynfów drewnianą kapliczkę w Augustowie i postawił ją na miejscu dzisiejszego kościółka, zaopatrując ją w aparaty; świadczył o tem następujący napis na kielichu: „Brat pustelnik sprawił ten kielich do Studzienicznej w 1776 roku". Kielicha tego obecnie niema w tutejszym kościele, musiał więc gdzieś zaginąć w czasie rozmaitych zamieszek w kraju. W roku 1781 odbywa Morawski pielgrzymkę do Rzymu, gdzie papież Pius VI. pod dniem 26 lutego 1782 roku udziela pozwolenia na 3 odpusty: św. Jana Nepomucena, św. Anny i św. Tekli. Morawski przyniósł z Rzymu do Studzienicznej obrazy trzech wyżej wymienionych Świętych. Obecnie wizerunki św. Jana i św. Tekli znajdują się w bocznych ołtarzach tutejszego kościoła, a wizerunek św. Anny jest umieszczony w jednym ze starych feretronów. Co do cudownego obrazu Matki Boskiej to nie jest rzeczą dowiedzioną, że takowy przyniesiony został z Rzymu przez Morawskiego. — Podanie głosi, że obraz ten znaleziono na lipie, z której .obecnie nic nie pozostało, gdyż nawet korzenie zostały wybrane przez pobożnych pielgrzymów, jako lekarstwo na ból zębów. Znalezienie obrazu na lipie miało być powodem do wybudowania przez Morawskiego drewnianej kapliczki na wyspie w r. 1786, w której to kapliczce cudowny obraz umieszczono. Inni znowu twierdzą, że Morawski przybywając do Studzienicznej, przyniósł z sobą ów obraz i modlił się przed nim. Trudno więc określić pochodzenie obrazu, gdyż nie mamy źródeł, przy pomocy których można byłoby znaleść prawdę. Niepewną również jest data śmierci Morawskiego, to tylko wiadomo, że w czasie pochodu Francuzów na Moskwę w r. 1812 Morawski został doszczętnie obrabowany przez francuskich żołnierzy. Za-

łożyciel Studzienicznej udał się jednak coprędzej do Augustowa, gdzie stał sztab armji francuskiej, tam wszystkie swoje zrabowane rzeczy odzyskał, a w rok czy też kilka lat później zakończył tu swój pustelniczy żywot. Od wprowadzenia odpustów i pobudowania kaplic rozpoczyna się właściwe założenie Studzienicznej. Od r. 1794 zamieszkał tu stale kapłan dla spełniania posług duchownych. W roku 1895 kościółek z stał powiększony i prochy ś. p. Morawskiego spoczęły pod bocznym ołtarzem św. Jana. Zaczęto myśleć o tem, ażeby wznieść również okazalszą kaplicę na miejscu drewnianej kapliczki zbudowanej przez Morawskiego, w której możnaby było umieścić obraz M. B. cudami słynący. Posypały się datki Warszawian za pośrednictwem Kurjera Warszawskiego. W r. 1871 przystąpiono do budowy. Na 64 palach wbitych w wysepkę założono fundamenta i już w następnym roku 1872 stanęła ładna murowana kaplica, w której umieszczono cudowny obraz. Nazewnątrz wmurowano marmurową tablicę, która istnieje dotychczas, z następującym napisem: „Sacerdotes Dei, mementote mei hujus loci fundatoris, Vincentii peccatoris. Wincenty Morawski, pułkownik, jako pustelnik pierwszy na tem miejscu osiadł i założył Studzieniczną, na cześć Boga Rodzicy na 2 wyspach zbudował 2 kaplice w 1770 i 1786 roku i wprowadził służbę Bożą".

Co do cudownego obrazu Bogarodzicy, to chociaż niema piśmiennych dowodów zdziałanych tu cudów, jednak liczne wota otaczające obraz świadczą, że pobożni uciekający się z ufnością do Najświętszej Panienki otrzymywali liczne łaski. Największy odpust jest tu na Zielone Święta, ilość wiernych zebranych na ten odpust sięgała nieraz do 20 tysięcy. Obecnie wskutek zaniku pobożności w czasach powojennych ilość czcicieli Marji znacznie się zmniejszyła. Szczególnie piękny widok przedstawia Studzieniczna w czasie Zielonych Świątek, kiedyto licznie zebrani pielgrzymi, nie mogąc pomieścić się w małej wioseczce rozpalają w lesie ogniska i śpiewają pobożne pieśni na cześć Bogarodzicy.

BRONISŁAW ROLA
S. M. maturzysta, Mielec.

Pierwszy dzień naszych rekolekcyj.
(wrażenia sodalisa-maturzysty).

Prastare mury klasztoru O. O. Bernardynów w Kalwarji Zebrzydowskiej już po raz drugi użyczyły gościnnego dachu małopolskim sodalisom-maturzystom, którzy przybyli na rekolekcje zamknięte, by w tem świętem miejscu, w ciszy klasztornej, zdala od zgiełku i gwaru świata, oczyścić swą duszę z naleciałości grzechowych oraz nabrać otuchy i siły u stóp Marji na nowe życie.

Zjeżdżamy się powoli z przeróżnych stron. Już zdala z pociągu widnieją strzelające w niebo wieżyce jakby grodu klasztornego, oświe-

cone blaskiem słonecznym, W młodem sercu maturzysty, któremu się zdawało, że teraz po maturze zdoła ruszyć z posad bryłę świata, budzi się strach i obawa... Co to będzie? Rekolekcje zamknięte... Może nas i zamkną w jakiej ciemnej celi. Siedźże tu teraz maturzysto i pokutuj za dawne grzechy!

A tu czas piękny. Słońce sieje swe blaski na kalwaryjską górę, zboża dojrzewają, ptactwo śpiewa aż radość, kwiaty na wsze strony wonieją cudownie... Cała przyroda wre i kipi życiem... Lepiejby było pobujać, pofruwać wśród kwiecia i lasów, któremi Kalwarja tak obficie obdarowana...

A przecież nas i tak przybywa. Owiani jedną myślą, jednym duchem ożywieni, zjeżdżają się powoli uczestnicy rekolekcyj u stóp Marji, na progu życia akademickiego. Niektórzy nawet przybyli już dwa dni wcześniej przed oznaczonym terminem, a przyjechawszy późną porą, musieli przed bramą klasztorną pod gołem niebem nocować. Na nic się zdało przekonywać furtjana-braciszka, że oni na rekolekcje. On wiedział dobrze o właściwym terminie, i mając ich za kogo innego (bo i cóżby to był za pośpiech nadzwyczajny!), uparcie stał przy bramie i kazał panom czekać do rana. Noc lipcowa na szczęście ciepła i niedługa.

Otóż idziemy powoli ze stacji na stromą górę, na której wznosi się klasztor. Patrzymy na jego potężne mury, a lęk nas coraz większy ogarnia... Wreszcie szczęśliwie do wieczora zjeżdżają się wszyscy. Nie zawiedli nadziei naszego ukochanego kierownika rekolekcyj. Powitaniom, opowieściom o maturze niema końca, jakbyśmy się znali już oddawna... Góruje przecież w rozmowach trwożna obawa, co to będzie, gdy „oni" nas zamkną, zakażą mówić i może w dodatku wszystkim zakon lub teologję doradzą...

Tak źle przecież nie było!

Pierwsze zebranie naznaczono w cieniu kasztana na ślicznym dziedzińcu kościelnym. Tam powoli się gromadzimy, wesoło gawędząc, gdy wtem zjawia się nasz drogi Kierownik. Głosy cichną..., siadamy na ławeczkach wokół drzewa. Następuje narada. Ksiądz podaje plan rekolekcyj, wyznacza dyżurnych, ministrantów, lektorów — wszyscy uchwalamy zachować, o ile możności, milczenie. Ale otóż jeszcze nowi goście. Wchodzą w bramę klasztorną sodalisi z Myślenic. Przyszli wszyscy na piechotę. A chłopy — zuchy na schwał, choć zmęczeni, spoceni, okryci kurzem. Cztery mile drogi nie fraszka. Witamy! Cześć Koledzy! Wiary przybywa! Udadzą się rekolekcje! Radość rośnie — strach gdzieś znika bez śladu.

Następuje krótka wieczerza, poczem wszyscy spieszymy do kaplicy cudownego obrazu Matki Boskiej Kalwaryjskiej.

X. Winkowski wystawia Najśw. Sakrament, rozpoczyna się nabożeństwo. Z piersi sodalisów wyrywa się wspaniały hymn: „Veni Creator Spiritus" i każdego wstrząsa do głębi. Każdy czuje, iż gdzieś się wznosi ku niebu, tam do stóp Marji. Odsłania się Jej obraz i cichy jęk idzie ku niemu. Niejednemu i łzy cisną się do oczu. Każdy zapatrzony w święte oblicze Bogarodzicy, pochylony, na klęczkach błaga Orędowniczkę naszą o pomoc, o światło w dalszej drodze życia. Tutaj, u Jej stóp składa swe strapienia, boleści..., jak śpiewamy w pieśni: „wszyst-

kie smutki i tęsknoty, nie z przymusu lecz z ochoty, o Marjo przyjm w ofierze". Niejeden tu, przed cudownym obrazem usłyszy głos wewnętrzny: „Pójdź do mnie, bądź moim sługą i mego Syna, a będziesz szczęśliwym w twem życiu". Cisza klasztorna, półmrok kaplicy, omszałe prastare mury, dziwnie jakoś nastrajają nam dusze...

Kończy się nabożeństwo. Pan Jezus w Najśw. Sakramencie błogosławi naszym świętym ćwiczeniom. A w mrocznej kaplicy rozpoczyna się pierwsza, wstępna nauka o celu naszych rekolekcyj.

I jeszcze gorące po niej szeptamy pacierze, już w zupełnych ciemnościach, w czerwonym blasku wiecznej lampy... I tak nam dobrze, że i do cel zakonnych nie spieszno na zasłużony spoczynek...

ZE SPRAW KATOLICKICH.

Drugi konges katolików **Alzacji** odbył się w dniach od 13 — 18 września b. r. w Miluzie. Z ważniejszych rezolucyj, przyjętych przez zjazd, zasługują na przytoczenie następujące: „Katolicy Alzacji podkreślają potrzebę religijnych podstaw nauczania i wychowania w szkole początkowej. Żądają, by wyznaniowy charakter, jaki ustawodastwo szkole naszego kraju zapewniło, był utrzymany... Kongres poleca swojemu Komitetowi centralnemu działać w tym duchu, aby: 1) w szkołach przygotowawczych do szkół normalnych i w szkołach przygotowujących nauczycielstwo dyrektorzy i personal nauczycielski byli wierni zasadom szkoły wyznaniowej, 2) by Rektor Akademji zgodnie ze swoim prawnym obowiązkiem dopuszczał do szkół tylko odpowiadające szkole wyznaniowej podręczniki. Pozatem Liga katol. winna baczyć na szkolnictwo średnie i starać się, by duch chrześcijański ożywiał szkolnictwo średnie, a także i wyższe".

Silny ruch organizacyjny wśród młodzieży katolickiej różnych krajów doprowadził do pewnego porozumienia narodowych związków pod egidą międzynarodowego sekretarjatu z siedzibą w Rzymie. Dowodem żywotności tego ruchu jest III. międzynarodowy zjazd katolickich organizacyj młodzieży w **Insbrucku** (od 24 do 26 sierpnia ub. r.) Przybyło kilkuset delegatów organizacyj z wszystkich prawie państw Europy, a nawet Azji (Chiny, Japonja), Ameryki (Meksyk, Stany Zjedn., Kanada i Kolumbja). Szczególnie serdeczne pismo nadesłał Ojciec św., przyczem podniósł wybitnie katolickiego ducha, ożywiającego pracę sekretarjatu „Katol. związku młodzieży świata".

Po nabożeństwie celebrowanem przez biskupa Waitza nastąpiło uroczyste otwarcie zjazdu 24 sierpnia. Obok referatu p. de La Torre de Roda (Hiszpanja) o współdziałaniu młodzieży w dziele propagandy wiary, ożywioną dyskusję wywołał O. Cordille T. J. referatem na temat pracy katolickiej młodzieży w dziedzinie oświaty ludowej. Jen. sekretarz „Związku oświatowego", Parisi (Rzym) podał sprawozdanie roczne, z którego wynika, że do Związku przystąpiło 36 narodowych organizacyj z 4 miljonami członków. Zwrócił również uwagę na zna-

mienny odruch wśród dzisiejszej młodzieży: jej skłonność do zajmowania się problemami etyki i religji; za tem też poszło, że organizacje narodowe musiały się zająć głębiej sprawą wyrabiania katolickich charakterów młodzieży.

Na zakończenie Zjazdu w Insbrucku urządziły austrjackie organizacje własne zebranie. Ze wszystkich zakątków Austrji i krajów związkowych nadciągnęły liczne delegacje. Rano 26 sierpnia przystąpili uczestnicy zjazdu do wspólnej Komunji św. w czasie Mszy polowej bisk. Waitza. Po Mszy św. odbyło się imponujące zebranie, na na którem jen. dyrektor Związku z Wiednia, Fried, mówił o młodzieży i jej obowiązkach w obecnej chwili. Po nim nadprogramowo wystąpił delegat chiński; w mowie z początku chińskiej, następnie niemieckiej wskazał na wielką rolę Kościoła katolickiego, w którym wszystkie narody, mogą znaleźć jakby wspólną ojczyznę i wzajemne porozumienie przy jego pomocy osiągnąć. W zakończeniu przemówił bisk. Waitz. I on również podkreślił dzisiejszą rolę Kościoła wobec wybujałych walk narodowościowych, a zarazem do obecnej na wiecu młodzieży francuskiej skierował w imieniu niemieckiej życzenia zgodnej współpracy i pojednania.

Imponujące obrady wiecu insbruckiego, przy których spotkała się młodzież często powaśnionych ze sobą narodów, uwydatniły na nowo wielkie wartości spoczywające w katolicyźmie. Wykorzystanie ich w celu uspokojenia świata i zjednoczenia szlachetnych katolickich umysłów w pracy dla dobra ludzkości, będzie zadaniem utrwalonego przez Zjazd „Związku światowego katolickiej młodzieży“.

Protestancki pastor w **Ameryce**, dr Sheldon, wystąpił publicznie z projektem wprowadzenia spowiedzi do kościołów protestanckich. Opowiada o sobie, że w swojej akcji duszpasterskiej zawsze odczuwał jej potrzebę. Oto jego słowa: „Trzy rzeczy stanowią o wielkości Kościoła kat. w dziejach: jedność, dogmat i spowiedź! Protestantyzm ich nie posiada. Może pierwsza i druga jest mu niepotrzebna, ale nie wiem, dlaczegoby trzeciej nie można wprowadzić“. Protestancki pastor, jeśli chce wiernych utrzymać przy kościele, musi się uciekać do nadzwyczajnych środków, jak kino, niezwykłe ujęcie prawd głoszonych w kazaniu, które jednak, jak mówi dr Sheldon, nie odpowiadają powadze religji. A choćby nawet ludzi do swego kościoła przywiązał, nie może się zająć duszą wiernych, bo do niej nie może trafić. A lud chce pociechy, ochoty do życia i pomocy w sprawach duchowych, czego w protestanckim zborze nie znajduje. Na to jedyną radą, jego zdaniem, jest wprowadzenie spowiedzi. O sobie opowiada, że w tym celu wprowadził u siebie zwyczaj t. zw. otwartych drzwi; o pewnej godzinie każdy mógł do niego przyjść i porozmawiać. Czuje jednak, że to nie wystarcza ludziom.

Katolicyzm rośnie liczebnie ciągle w **Anglji.** Z końcem roku 1922, liczba katolików wynosiła 1,965.787 dusz, t. j. o 37.796 więcej, niż w poprzednim; w tem 11.621 nawróceń z anglikanizmu na katolicyzm. Również pocieszający jest stan liczbowy duchowieństwa; kard. Bourne stwierdza, że seminarja duchowne są zapełnione. (z „Głosu Narodu“).

JAN ZWIERZCHOWSKI
S. M. Kurs III. Kielce II.

Niemasz Go tu!....

Zaledwie rannej zorzy pierwszy promyk błysnął,
I nocy pełne nieba tęczą barw zapłonił...
I rumieńcem na senną, drżącą rosę prysnął
A księżyc mroczne oko w cichy zachód skłonił...
. . . .

Trzy postacie tajemnie, jakoby trzy cienie,
Po Golgoty skrwawionej postępują łonie....
. . . .

I tylko napół sennych słychać liści drżenie...
I tylko lice jasne niebios zorzą płonie...
. . . .

Spiesznie idą do grobu... Tu Pana złożyli —
Lecz troska marszczy czoło, smutek łzawi lice,
Bo któż—by głaz odwalić tak dłonie wysili?....
Czyli zdolne zaporze podołać dziewice?...
Stanęły... Grób otwarty.... jakaś postać biała!....
Cud!... cud!... Upadły na twarz aż do stóp anioła,
. . . .

A on nieba glorją, jako słońce pała...
A na ustach nowina... radosna... wesoła...
Nie bójcie się — przemówił — Pan zmartwychwstał... wierzcie!...
Niemasz Go tu!... daremne, próżne wasze żale...
Wnet powstańcie, do braci pozostałej bieżcie!
I dziś rozgłoście wszystkim.... o Chrystusa chwale...
. . . .

I powstały Maryje... Słońce jasne dłonie
Wzniosło nad krwawe krzyże i nad miasta szczyty..
. . . .

Niemasz Go tu szeptały srebrne rosą błonie...
Niemasz Go tu szeptały przeczyste błękity...
. . . .

BOGDAN STRYCZYŃSKI
S. M. maturzysta, Poznań I.

Praca społeczna sodalicji w kółkach uczniów niższych klas gimnazjum i szkół powszechnych.

(korreferat na V. Zjeździe Związku).

Mam mówić o pracy sodalisów w kółkach uczniów klas niższych gimnazjalnych i szkół powszechnych, a więc o zagadnieniu nam już znanem. Żywo zapewne stoi wielu z nas w pamięci dyskusja, toczona na ten temat podczas IV. zjazdu w Poznaniu. Wtedy już zrozumieliśmy, że sprawy tej nie można uważać za przebrzmiałą, ale powrócić do niej trzeba koniecznie, aby nie padł na nas zarzut niezrozumienia doniosłości tej kwestji.

Zaraz jednak na wstępie zrobić może ktoś ten zarzut, zresztą wcale nie błahy, że sprawa, którą się zajmujemy, nie jest aktualną. Mamy przecież harcerstwo, które pod swemi sztandarami skupia całe rzesze tych najmłodszych naszych kolegów, — o nich bowiem wpierw chcę mówić.— I przyznać musimy, że idea harcerska, przeszczepiona między tę młodzież, może dać i daje niemałe owoce. Jakież więc zająć wobec tej sprawy stanowisko, kiedy z jednej strony my sodalisi czujemy się powołani do pracy w tym kierunku, z drugiej jednak harcerstwo zakładając drużyny zuchów, na tem polu już pracuje?

Młodzież to przyszłość narodu, powtarza cała Polska i z ufnością spogląda na to najmłodsze swe pokolenie, w którem widzi zbawienie ojczyzny. Tak, rzeczywiście, ta młodzież nietknięta zgnilizną powojenną, ta młodzież, o której mówimy, to istotnie przyszłość narodu. W niej drzemią te niezniszczone siły narodu, które rozbudzić nam trzeba. „Jedna tylko iskra tkwi w człowieku, raz tylko w młodocianym zapala się wieku.“ Ktokolwiek z nas miał to szczęście, że pracował już wśród naszych najmłodszych kolegów, mógł się przekonać, że wtedy tylko ta iskra w młodzieży roznieci odpowiedni ogień, kiedy ta młodzież jeszcze jest bardzo młodą i posiada czyste i szlachetne serce. Gdyż odrodzenie zaczyna się nie od rozumu, ale od serca; nie od oświaty, ale od charakteru. Czyste serce i choć nieustalony jeszcze, jednak prawy charakter posiada młodzieniec, dlatego też brak pomocy dla młodzieży w pracy nad wyrobieniem wewnętrznem uważać można za zbrodnię wobec niej samej, społeczeństwa i ojczyzny. Harcerstwo jest dotychczas prawie że jedyną organizacją, która zajmuje się najmłodszymi naszymi kolegami. My sodalisi musimy mu dopomóc. Nie będzie to żadną rywalizacją organizacyj, nie! będzie to raczej wspólny wysiłek dla dobra naszej młodzieży, Kościoła i Ojczyzny.

Rozumiemy teraz, że praca sodalisów wśród młodzieży niższych klas gimnazjalnych jest konieczną i możliwą. Pytamy się tylko, w jakim kierunku ma ona postępować, aby dała jaknajlepsze owoce.

Czy przyjmować może młodych chłopców odrazu w szeregi sodalicyjne, czy też zakładać osobne kółka pod przewodnictwem doświadczonych sodalisów? Z góry odrzucić trzeba to pierwsze, a mianowicie

przyjmowanie młodzieży wprost do sodalicyj. Pewne doświadczenie na tem polu posiada nasza sodalicja poznańska, która przyjęła do swego grona kilku młodszych kolegów Cóż kiedy niedługo cieszyła się nimi. Wkrótce opuścili nas, gdyż praca im nie odpowiadała. Drugi sposób, t. j. zakładanie kółek, któremi kierowaliby sodalisi, uważam za jedyny. O dwóch zasadniczych sprawach nie wolno jednak zapomnieć, a to o doborze kierowników kółek i o sposobie prowadzenia pracy w kółkach.

Jakim powinien być kierownik? Otóż za wzór śmiało można postawić ideał zastępowego harcerza. Tak jak on — i kierownik kółka zapomnieć powinien, że różni się od swoich młodych kolegów i wiekiem i rozwojem umysłowym. Ten młody członek kółka, przyszły sługa Marji widzieć w nim powinien swego przyjaciela, do którego każdego czasu, w każdem położeniu mógłby się zwracać jak kolega do kolegi, jak brat do brata. Kierownik winien pamiętać, że jednem małem odepchnięciem od siebie tego młodzieńca, zniechęci jego i jego kolegów. To też taki tylko niech spieszy do pracy w tym kierunku, który ma to głębokie przekonanie, że będzie umiał zniżyć się do tych maluczkich, i im nie tyle przewodniczyć, jak raczej razem z nimi pracować.

A jaki będzie teraz sposób prowadzenia pracy? Każdy, ktokolwiek zna tę młodzież wie, że nie można przyjść do niej z ściśle opracowanym referatem, który może coprawda zawierać rzeczy wcale pożyteczne, dla tych młodych jednak zawsze będzie jakiemś suchem i czczem słowem. Pierwszym warunkiem pracy to osobisty przykład kierownika. Nie będę sie nad tym punktem rozwodził, gdyż każdy z nas wiedzieć powinien, że osobisty przykład, to jeden z najważniejszych naszych obowiązków. Mojem zdaniem praca powinna mieć charakter pogadanki, i to nietylko pogadanki o ćwiczeniach etycznych, o praktykach religijnych i pouczeniach moralnych, gdyż ten sposób pracy zrazićby mógł naszych młodych przyjaciół.

Zakładajmy kółka o celach pozornie innych, a jednak dające nam tesame owoce, zakładajmy kółka misyjne, Dzieciątka Jezus, czytelnie, kółka towarzyskie lub przynajmniej wciągajmy te cele w zakres pracy, a wtedy zobaczymy jak chętnie garnąć się będą nasi młodzi, jak chętnie będą pracowali, zobaczymy jakie niezmierzone owoce da nasz mały, a mimo to wielki czyn. (Dokończenie nastąpi).

Nowe książki.

Efpe: **W wirze ezoteryzmu,** Kraków, krak. Spółka wyd. str. 81. Po epoce skrajnego materjalizmu w. XIX przyszedł spirytyzm, jako gwałtowna reakcja ludzkości przeciw zaprzeczeniom bytu świata duchowego. Reakcja ta jednak przyszła niestety w oderwaniu od jedynej prawdy nauki katolickiej i dlatego zeszła na manowce oszustw, kłamstwa i wielu, wielu złudzeń, a w objawach swoich stała się czemś nieraz wprost karykaturalnem. Obok spirytyzmu na tym samym bagnistym gruncie, wykwitły i inne kwiaty trujące, ukazały się błędne ogniki teozofji, reinkarnacji, antropozofji i innych. Nasz autor (Fr. hr. Potocki) zebrał je w powyższym szkicu publicystycznym, drukowanym niedawno w krakowskim „Czasie" i wydanym obecnie książkowo. Opisał te zjawiska z talentem i widać, że nad tą kwestją pracował. Nie szczędził też miejscami ironji i dowcipu, na który temat tak często zasługuje, acz może treść książki na tem traci i charakter feljetonowy zanadto przebija. Książeczkę zalecamy

starszym uczniom, przydać się może jako pomoc do odpowiedniego referatu na kółko apologetyczne lub naukowe, mniej na ogólne zebranie ze względu na temat i różnice wieku słuchaczy.

Ks. Józef Rogiński: **Święty Tomasz z Akwinu**, szkic bjograficzny, Włocławek 1924, Księg. Powsz., str 94 (c. 1200 tys. mkp., do nabycia także u aut. Łomża sem. duch). Dobrze się zasłużył Czcig. Autor, wypełniając wielki brak w naszej hagjografji przez swoją sumienną, a przecie popularną pracę o wielkim Doktorze Anielskim, w 600-letni jubileusz Jego kanonizacji. Każdy sodalis przeczyta ją z prawdziwym pożytkiem, a dla klasy V-tej może służyć za miłą lekturę historyczną. Szkoda tylko, iż język może nie dość wygładzony, obniża miejscami jasność wykładu swą chropowatością. Wydanie staranne, druk piękny, jedynie zeszycie introligatorskie niefortunne, nie pozwala tu i ówdzie odczytać tekstu.

Henri Jarry: **L'Association Catholique** de la Jeunesse Française, Paris 1922. W trzech głównych rozdziałach opowiada nam autor o dziejach, zasadach i ustroju potężnej organizacji katolickiej młodzieży francuskiej, o której już nieraz mieliśmy sposobność tu wspominać. Założona w roku 1886 przez trzech młodych, gorących duchem ludzi, przechodzi perjody założenia, rozwoju i konsolidacji, obejmując sobą coraz szersze kręgi, a zawsze w ścisłej łączności z władzą kościelną. Jej hasłem: Pietè, Ètude, Action. Na wojnę wysyła 100.000 swych członków, na froncie i w marynarce zakłada swe koła (razem 169), po wojnie szybko dźwiga się do dawnej świetności, wkraczając we wszystkie dziedziny życia młodzieży francuskiej. Zasadniczo różni się tem od naszych zrzeszeń, iż łączy razem młodzież szkolną i wszelkich innych zawodów. Jak wszystko na świecie, ma to swoje strony bardzo dodatnie, ma też i ujemne, widać jednak więcej nadaje się do stosunków francuskich, jak u nas. Nasze organizacje młodzieży, niewątpliwie, gdy tylko umocnią się wewnętrznię, pomyślą o bliższej łączności wzajemnej, ku czemu jak wiadomo, nasz Związek nieraz już w sodalicjach podejmował szlachetną inicjatywę.

Z młodej prasy.

Gość, mies. chełmskiej młodz. harcerskiej, nr 1—2, stycz.—luty 1924. Odpowiada ściśle swojemu harcerskiemu charakterowi i zapewne w wielu drużynach ziemi chełmskiej bywa miłym i wyczekiwanym „gościem". W całości i doborze artykułów oraz dwóch obfitych kronik z życia harcerskiego znać wprawną rękę Redakcji, poważny zaś i poprawny wygląd zewnętrzny, winjety i ilustracje nie pozostawiają nic do życzenia.

Instaurare, revista del Instituto de Cultura, Buenos Aires, febrero (luty) de 1924 nr. 2. Bogaty, ilustrowany i nadzwyczaj starannie, jak zawsze zresztą, wydany nr lutowy tego sympatycznego pisma katolickiej młodzieży argentyńskiej, w znacznej mierze wypełnia opis wyprawy uczniów Instytutu zatoką Rio de la Plata do Floreste, miasta sąsiedniej Rzeczypospolitej Urugwaju, na interesujące zawody sportowe (rzecz charakterystyczna, iż z wykluczeniem football'u) i lekkoatletyczne. Pozatem w krótkich artykulikach, tak swoistych w hiszpańskiej publicystyce, przeznaczonej dla młodzieży, dotyka mnóstwa tematów w sposób żywy i plastyczny. (Młodzieniec z Nazaretu, Święty z Asyżu, Gotyk, Wolność duchowa, Wesołość, Ambicja, Lektura i t. d.)

Młody Robotnik, ilustr. mies. młodych Polaków, Warszawa, grudz. 1923, nr 12. W bogatej i urozmaiconej treści daje nam ideowe artykuły (Monterzy ducha, Rozkaz narodowy, O uświad. społeczn. młodzieży robotn.) rozpatruje praktyczne kwestje życiowe (z dziedz. małżeństwa) i aktualne zagadnienia strategiczne, polityczne (Wojna współczesna, Czy komuniści mają bronić Polski?), drukuje zagadnienia polityki bieżącej, kącik humorystyczny i recenzje literackie. Ideologja naogół zdrowa, szlachetna, chrześcijańsko-narodowa, zasługuje na szczere uznanie z dwoma przecież zastrzeżeniami, najpierw, iż czasem, może z braku jasnego wyrobienia poglądu katolickiego, tu i ówdzie znajdą się zdania i zapatrywania conajmniej niejasne (tak w art. „Monterzy ducha", z poprzedn. numerów recenzja książki Danysza (nr 7—8, 1923), tak wzmianka o pogrzebie ofiar kopalni „Reden" (nr 10—11). Nie kwestjonujemy dobrej woli autora pozwalamy sobie tylko przypomnieć starą zasadę: Katolicyzm ma własność pionu, odchyleń nie znosi. Drugie zaś małe zastrzeżenie odnosi się do poziomu niektórych

artykułów, dla ogółu młodzieży, nawet wyższego gimnazjum, naszem zdaniem, czasem zbyt wysokiego i trudnego.

Przegląd chyrowski, korespondencja przyjacielska, w miejsce rękopisu. Chyrów, stycz.-marzec 1924, zesz. I. Pismo utrzymane zawsze na wysokim poziomie etycznym, religijnym i narodowym. Ostatni nr omawia ważną i doniosłą kwestję znaczenia ogniska rodzinnego, umiejętnie przedstawia wiecznie aktualną sprawę żydowską, wreszcie w ogólnej części przynosi dwa piękne obrazki (Jeden z wielu, Potęga modlitwy). W specjalnie chyrowskim dziale mamy, jak zwykle, ciekawą kronikę konwiktu chyr. i wileńskiego i wiadomości o ich b. uczniach.

Przyjaciel młodzieży, pismo stowarzyszeń młodz. pol. Poznań, marzec 1924, nr 3. Każdy nr tego miesięcznika świadczy o przedziwnej znajomości psychologji młodzieży pozaszkolnej, dla której przedewszystkiem jest przeznaczony. Artykuły brzmią tą serdeczną nutę, która najpewniej przemawia zawsze do serc młodzieńczych, podobnie miłe wierszyki i dobrze wybrane złote myśli. Obfita kronika z życia stowarzyszeń przynosi wiadomości z całej Rzeczypospolitej i chlubnie świadczy o rozgałęzionych stosunkach Redakcji. Miły dział humorystyczny i szaradowy zamyka treść zeszytu.

Sodalis Marjański, miesięcznik wydawany staraniem sodalicyj marjańskich w Seminarjum polskiem w Orchard Lake Michigan, Ameryka Płn. n-ry 8 i 9, za styczeń i luty 1924. Od ostatniej naszej recenzji w roku ub. bratni amerykański organ sodalicyjny zrobił wielki krok naprzód. Śliczna winjeta z obrazem M. B. Częstochowskiej i Białym Orłem otwiera każdy numer, którego objętość powiększono teraz niemal podwójnie, a treść wzbogacono i urozmaicono bardzo obficie. Widać też, że pismo zdobywa coraz więcej czytelników w wielu Stanach i znakomicie spełnia sodalicyjny obowiązek apostolstwa. Artykułami swemi dociera do wszystkich warstw, ma nawet osobny dział dla dzieci. Walczy skutecznie z amerykańskiem sekciarstwem, popiera ruch chrześcijańsko-społeczny, uświadamia religijnie i narodowo. Młodej gorliwej, a dla nas życzliwej i ofiarnej Redakcji, (otrzymujemy stale 5 egzemplarzy, które rozsyłamy po całej Polsce) z serca życzymy „Szczęść Boże“ w prześlicznej, owocnej pracy.

Zaranie, jednodniówka 23-ciej druż. harc. Lwów, grudz. 1923. Dobrze świadczy o intenzywności życia i pracy w tej wybitnej drużynie lwowskiej im. Wojtowicza. Obok artykułów ideowych, zawiera miłe obrazki harc. i poezje, dział najmłodszych Wilcząt i liczne recenzje z młodej prasy.

ROZMAITOŚCI.

Z naszej skrzynki listowej. W N. (gdzie niema gimnazjum) powstała wspólna sodalicja młodzieży fabrycznej i szkolnej dzięki energji i inicjatywie jednego gorliwego, a młodego człowieka, pracownika kopalni. Na pierwszy list stamtąd o informację, rzecz jasna, daliśmy jak najchętniej odpowiedź. Oto przemiły list, prawdziwie sodalicyjny, którym nam odpisał.

Wielebny Księże Prefekcie! List Księdza tak miły i przyjazny, był dla mnie wielką niespodzianką. Spodziewałem się bowiem tylko urzędowej odpowiedzi na moje pismo, tymczasem, widocznie w tej naszej Rodzinie Marjańskiej, wszystkie sprawy są załatwiane z taką życzliwością i przyjaznem uczuciem. To też list Księdza dodał mi jeszcze więcej zapału do pracy...

Co do pisma „Pod znakiem Marji“, szczerze mówię, że jest ono poprostu wyrywane z rąk do rąk. Kochani Chłopcy moi, nie przywykli do tak miłej lektury, poprostu atakują mnie jeden przez drugiego

o wypożyczenie miesięcznika. W dniu 2 lutego przed nabożeństwem o godz. 6-tej rano odbędzie się przyrzeczenie sodalicji, poczem będzie odprawiona Msza św. przez przezacnego naszego Moderatora X. Grz., proboszcza tutejszej parafji. Zanoszę prośbę do W. Księdza o westchnienie do Matki Najśw. podczas Mszy św. w ten dzień na intencję naszej placówki, drugiej w Zagłębiu, niestety, w tym ośrodku zgnilizny moralnej i gnieździe paskarstwa, złości i niewiary. Oby Bóg dobry błogosławił naszym poczynaniom dla Jego i Najśw. Panny chwały podjętym. Z prawdziwą radością stwierdzam, że chłopcy moi coraz bardziej zaczynają się interesować naszą pracą, projekty działalności relig.-moralnej mamy bardzo ładne, byle tylko M. Najśw. dopomogła nam w naszych poczynaniach. Nadmieniam, że nie błyszczymy, nie robimy nic a nic dla rozgłosu, lecz skutki naszych prac już się uwydatniły nie tylko w naszej organizacji, lecz i w drużynie harcerskiej do której połowa z nas należy. Pragniemy pozostawać nadal w stałym kontakcie ze Związkiem itd... M. M prezes sod.

Gdyby tak u nas... Redakcja „Sodalisa Marjańskiego“, pisma sodalicyj polskich w semin. pol. w Orchard Lake, w Ameryce, o którem piszemy w przeglądzie młodej prasy, ogłosiła niedawno do swych Czytelników odezwę o jednanie nowych prenumeratorów i równocześnie konkurs z nagrodami za najwyższe cyfry. Jakiż był skutek? Zdumiewający. Dziś przez nas otrzymany z Ameryki numer marcowy (10-ty) podaje wyniki konkursu. Czytajcie i podziwiajcie Polaków-Katolików amerykańskich. Oto pierwszą nagrodę zdobył sodalis J. Naja, który pozyskał 475 nowych abonentów, następne zaś sodalisi J. Bartkowiak za 278, K. Lutomski za 109, T. Wróblewski za 103, H. Walski za 90, A. Zapora za 78. J. Chrzanowski za 61 itd. Patrzcież Drodzy nasi Sodalisi, co może zapał kilku dzielnych jednostek. Pismo odrazu zyskuje przeszło 1000 odbiorców. Tak jest w Ameryce, gdybyż tak było i w „starym kraju“...

Z Wydziału Wykonawczego.

Dlaczego zmuszeni jesteśmy podwyższać stopniowo, choć nieznacznie cenę numerów miesięcznika, mimo ustalenia się marki polskiej? Odpowiedź łatwa, gdy zważymy, iż wyczerpały się dawne zapasy papieru kupowanego po niższych cenach, iż musimy wyrównywać wielkie, gwałtowne wówczas zwyżki cennika drukarskiego od grudnia, czego nie uczyniliśmy odrazu, nie chcąc Was zrażać do pisma, iż wreszcie poczta znowu (od 15. 3.) znacznie podrożała (dla gazet o 45%) i kosztuje nas od egzemplarza 20.000 mkp. przy ryczałtowej opłacie. Zważcie to wszystko łaskawie i nie dziwcie się, a pomnijcie, iż mimo wszystko miesięcznik jest nadzwyczajnie taniem pismem.

Reklamacje w sprawie zaginionyah numerów będziemy odtąd tylko wtedy uwzględniać, jeśli podpisze je X. Moderator, prezes i sekretarz sodalicji. Oto co zaszło: Sodalicja N. skarży się, że jej nie dochodzą numery za kwiecień, za maj, wreszcie i za czerwiec 1923, więc o ile możemy wysyłamy powtórnie, mocno tem poszkodowani. Ale oto piszą, że i za styczeń 1924 nie dostali. Więc już oburzeni, piszemy zażalenie do Dyrekcji Poczty w Krakowie. Zaczyna się korespondencja urzędu pocztowego zakopiańskiego z nami, nas z urzędem poczt. N., tegoż z Dyrekcją krakowską i znowu jej z nami. A rezultat? Fatalny! Niesłychanie dla nas przykry. Dyrekcja przysyła nam od urzędu poczt. N. własnoręczną deklarację X. Moderatora sodalicji N., iż wszystkie przesyłki dochodziły go regularnie. Jest w Polskiej

Poczcie chlubny porządek, ale w sodalicji N.? A co nas to kosztowało czasu, trudu i... wstydu. Nie Kochani! Tak nie można! Więc reklamacyj od dziś już bez powyższych warunków, stanowczo nie przyjmujemy!

Odpowiedzi i zapytania. Kilka sodalicyj obliczyło stanowczo za niski kurs franka, przez co ponieśliśmy poważną szkodę. Zaznaczamy, iż rozumiemy **wszystkie ceny i opłaty we franku waloryzacyjnym** nie szwajcarskim. Prosimy o konieczne wyrównanie niedopłaconych kwot nam należnych. Kilka zapytujących sodalicyj objaśniamy, iż cały transport miesięcznika odchodzi równocześnie z Zakopanego (tak nr 6-ty dnia 11 marca), przez co następuje w drodze takie opóźnienie, dochodzące do miesiąca, nie wiemy, a to już od nas zupełnie nie zależy. Kielce III. srebrnych medali nie mamy. Kraków IV. Nie rozumiemy reklamacji, Wasz czek przecięła poczta wpół, więc i wyjaśnienie nic nie wyjaśnia. Władysław Sadowski, Kraków, od kogo pieniądze i na co? Czy to tak wiele kosztuje dodać 2 słowa na czeku? Mielec i Myślenice, czekamy miesiąc na odpowiedź (p. nr. 6-ty). Wkońcu zawiadamiamy wszystkich, iż poczta z dn. 1 maja nie będzie już przyjmować czeków starych, tylko **nowe** składające się z 3-ch części, pisać można tylko na dow. wpłaty.

Kwestjonarjusz II. (wiosenny) niezmiernie ważny, bo ma nam dostarczyć materjału do rocznego sprawozdania Związku, rozesłaliśmy z końcem marca wszystkim sodalicjom związkowym i już dziś najusilniej, gorąco prosimy o jak najsumienniejsze wypełnienie i zwrot bezwarunkowo do końca kwietnia najpóźniej. Zaznaczamy, iż sodalicje opóźniające się będziemy zmuszeni ogłosić w miesięczniku, nadto obciążyć ich rachunek trzykrotnym kosztem pocztowych urgensów, których (na wszystko Was prosimy) raczcie nam oszczędzić.

Przypominamy VI. Zjazd Związku naszego w lipcu we Lwowie. Dziś już trzeba myśleć o funduszach dla wysłania delegata, o ile możności nie maturzysty, bo ten już nie wróci do swej sodalicji i nie może być czynnikiem wprowadzającym w życie uchwały zjazdu.

Prezes Związku pozwala sobie Czcig. XX. Moderatorom i wielu, wielu Drogim Sodalisom najgoręcej podziękować za tak dlań cenną, acz niezasłużoną pamięć o dniu 19 marca.

•• NASZE SPRAWOZDANIA. ••

BIAŁA małop. (stycz.) We wrześniu 1923 dokonano wyboru nowego Wydziału, do którego weszli: Smolec, pref. VIII.Jekiełek as. VIII., Piesch II. as. i skarbnik, VII., Ferens sekr. VII., — W program nowego Wydziału weszły obok wygłaszanych dotychczas na zebraniach miesięcznych deklamacyj i śpiewów, referaty X. Moderatora, zebrane w cykl „W służbie Ojczyzny", zjednywanie nowych kandydatów, przyjęcia nowych członków, urządzenie wieczorku. Z programu tego zrealizowano dotąd niemal wszystko, niektóre prace są w stadjum przygotowawczem (odnosi się to do wieczorku). Przyjęcie nastąpiło uroczyście w dniu Niep. Pocz. N. P. M., po uprzedniem przysposobieniu nowych członków. W poczet rzeczywistych członków sod. przyjęto 17 ucz. z różnych klas od czwartej począwszy, ponadto 32 uczniów niższego gimnazjum złożyło w ten sam dzień przyrzeczenie uroczyste. Obecna liczba rzeczywistych członków wynosi 31 na ogólną liczbę 71. Nie można zbyć milczeniem pracy idącej w kierunku gospodarczym, to jest sklepiku sodalicyjnego, który rozwija się bardzo dobrze i rokuje dobre nadzieje. Dodać jeszcze wypada, że sodalicja nasza prenumeruje 72 egz. „Pod znakiem Marji".

KALISZ II. (grudz.) W zeszłym roku szkolnym odbyło się 14 zebrań ogólnych i 5 zebrań konsulty. Na zebraniach wygłoszono 11 referatów p. t. „O Piśmie św., Dowód istnienia Boga, Modlitwa i kult., Św. Stanisław Kostka, Kościół rzymsko-katolicki, O żydach, Rozum i wiara, Zadania sodalisa, Sodalicja Marjańska, Czy ewolucjonizm zastępuje celowość, Sprawa Galileusza". W marcu odbyła się akademja na cześć patrona sodalicji św. Kazimierza. Dn. 3 maja 23 r. przyjęto 6 kandydatów na sodalisów. Miesięcznika „Pod znakiem Marji" prenumerowano 200 egzemplarzy. W skład konsulty na rok szkolny 1923/4 weszli: Wesołowski VIII. pref., Janicki VIII.

wicepr., Jeżewski W. VIII. skarb., Musiałowski Wł. VIII. sekr., Doruch A. VII. bibl., Nurkowski L. VIII. i Kalinowski H. VI. asystenci. Stan obecny sodalicji wynosi: sodalisów 26, kand. 5, asp. 23. Przy sodalicji istnieje: sekcja Eucharystyczna, sekcja młodszych i chór. Sekcja młodszych liczy 15 członków.

KROTOSZYN I. (stycz.) W czasie od 14. I. 23. — 9. XII. 23. odbyło się 11 zebrań konsulty i 8 ogólnych. Praca nasza wzbudziła ogólne zainteresowanie wśród uczniów, co spowodowało wzrost naszej sodalicji, która liczy obecnie 86 członków (w tem 12 sodalisów). Na zebraniach ogólnych wygłoszono nast. referaty: „O Masonerji (2 ref.), O prawdomówności, Idea sodalicyjna a społeczeństwo, O Inkwizycji, Na co świat chory i kto go wyleczy, Życie św. St. Kostki". Prócz tego praca rozwijała się w sekcjach: Eucharystycznej, Wstrzemięźliwości i Samarytańskiej. Staraniem ostatniej urządzono bezpłatnie śniadania dla kilkunastu uczniów zakładu. W każdą niedzielę mają sodalisi możność korzystania z ogniska sodalicyjnego. — Na zjazd doroczny (V.) Związku wysłano 1 delegata. Dn. 29. IX. 23. odbyło się uroczyste przyjęcie 6 sodalisów. Walne zebranie wyborcze odbyło się 9. XII. W skład nowego zarządu weszli: A. Cybiński VI. pref., W. Gniazdowski VII. wicepr., Z. Mikołajczyk VI. II. as., E. Krzyżański VII. sekr., J. Kowalski V. skarb., Cz. Tuszyński V. sekr. wydziału, K. Mądroszkiewicz V. biblj. Konsultorowie: E. Herud VII., B. Herud VII., A. Ciszak VIII., J. Becker VIII., H. Bujakiewicz VII., E. Lorkiewicz, S. Krzyżański i St. Jaczewski. Pod kierownictwem sod. Bujakiewicza przygotowuje się 83 uczniów od klasy I—III na aspirantów. Sodalicja nasza abonuje 160 egz. „Pod znakiem Marji". Prócz tego jeszcze prenumerujemy „Świt", miesięcznik poświęcony walce z alkholizmem i „Sodalis Marianus".

POZNAŃ II. (stycz.) Przy udziale 24 członków, odbyło się dnia 10 czerwca 23. Walne Zebranie, na którem obrano nowy zarząd, a mianowicie: pref. Nowacki P. VIII., sekr. Śmidowicz T. VIII., skarb. Kapitańczyk K. VII., instr. Judycki Z. VIII. Zebrania odbywały się regularnie co miesiąc przy obecności 94—98% członków. Ten sam procent obecnych bywa na nabożeństwach. W myśl uchwały V. zjazdu prowadzimy obecnie pracę wśród kolegów młodszych. Praca w sodalicji jako też w kółkach rozwija się pomyślnie. Szczególnie wyróżniają się: kółko wycieczkowe (odbyliśmy kilka wyciek) i kółko naukowe, dzięki któremu odbył się szereg referatów, z których się wyróżniają: „Geneza religji" Jankowski VIII. „Psychologja rewolucji francuskiej" Adamski VII. „Msza w okresie przednicejskim" Śmidowicz VIII. i „Fryderyk Ozanam" Judycki VIII. Po wakacjach Bożego Narodzenia urządzono wieczór Muzyki kościelnej; projektowaną jest również wspólna wilja. Obecnie sodalicja nasza liczy 23 czł. sod. 3 kand. i 14 asp.

RADOM II. (grudz.) Dnia 18. XI. 1023 przystąpiło uroczyście do sodalicji 6-ciu członków. Tegoż dnia ku uczczeniu św. Stanisława K. z pomocą naszej szkoły urządziliśmy akademję, na program której złożyło się: zagajenie ks. Moderatora, śpiewy, muzyka, dwa referaty, deklamacja. Dochód obróciliśmy na kupienie 2 obrazów i ram. Dnia 1. XII. uroczyste posiedzenie całej sodalicji, z powodu agregacji do „Prima Primaria". Dnia 10. XII. wybrano konsultę do której wchodzą: prez. Wł. Bogucki IV. kurs, B. Szparaga IV., II. as. St. Kowalczyk IV. i zastępca J. Piwowarczyk III. As. pierwszy jest zarazem sekretarzem, a drugi skarbnikiem.

ZAKOPANE (luty). Najważniejszym faktem w ostatnich kilkunastu miesiącach naszej pracy było bezwątpienia opracowanie przez konsultorów i przewodniczących Kółek możliwie najdokładniejszych planów działalności, na podstawie których prefekt sodalicji zredagował plan i ścisły kalendarz wszystkich zebrań i referatów na cały bieżący rok szkolny. Zajęło nam to sporo czasu, ale dało nadspodziewane wyniki w celowości i skoordynowaniu wysiłków. Od ostatniego sprawozdania zamieszczonego w miesięczniku z grudnia 1922 odbyliśmy obok 12 ściśle sodalicyjnych nabożeństw z egzortą X. Mod. 17 regularnych ogólnych zebrań miesięcznych z nast. referatami: O szkole wyznaniowej, Szczeniowski VIII., Stosunek kolegów do koleżanek, Krzeptowski VIII., Wrażenia ze zjazdu Związku w Poznaniu, Niewiadomski VIII., Sztuka a społeczeństwo, Lechowicz VIII., Harcerstwo i Sodalicja, Szczeniowski VIII., Młodzież a nienawiść polityczna, Tarnowski VII., Teologja Mickiewicza w Dziadach i P. Tadeuszu, Sokołowski J. VIII., Żywot Pasteura, Świetliński V., Potęga opinji, Watten VIII, Kult N. M. P. X. Moderator, Nacjonalizm w świetle etyki katol., Słaboszewicz VIII., W r. szk. 1923/4: Wrażenia ze Zjazdu warszawskiego, Tarnowski VIII., Socjalizm a chrześcijańskie zasady społeczne, Umlauff VII., Kwestja żydowska w Polsce, Krzysik

VI., Sodalicja jako ośrodek wychow. elity katolickiej (na podst. art. X. Rostworowskiego), Zaleski VIII. O koleżeństwie, Kabłak VII., Społeczne i narodowe znaczenie pracy, Tarnowski VIII. Po każdym referacie następowała ożywiona dyskusja. Posiedzeń Konsulty 27, na pierwszem po wyborach pogad. X. Mod.: Ideał Konsultora. W sodalicji istnieje 6 Kółek: a) eucharyst. urządza co miesiąc adoracje N. Sakr. w I. piątek od godz. 1 — 6½ wiecz. przez 2 co pół godz. zmieniających się sodalisów i jedną doroczną nocną, nadto 3 zebrania z pogad. X. Mod. Historja Komunji św. w Kośc. katol. i Dzieje wizerunku Ukrzyżowanego w świetle archeologji pierwszych wieków chrześc. (w 2 cz.) poczem wyjaśnianie liturgji mszalnej i Ewangelji św. Jana; b) filomackie, 4 zebr. z referatami: Problem żydowski, X. Mod., O sztuce (wedł. książki Elig. Niewiadomskiego) Tarnowski, Główne zasady ekonomji, Zaleski, Religja w życiu i czynie, Puzyna VI., nadto odpowiednia lektura, c) św. Stanisława Kostki dla uczn. kl. I.—IV. czł. 68. (cztery kółka przygotowujące do sodalicji pod kierownictwem sodalisów) odbywały zebrania przeciętnie co 3 tygodnie, czasem wycieczkę, razem zebrań 37 i tyleż referatów, nadto 2 dla kierowników ze wskazówkami X. Moderatora. Wkońcu 2 zebrania kandydatów z refer. instruktora Umlauffa. Przy ekspedycji miesięcznika pracuje stale, bezinteresownie 3 sodalisów z kl. VII, Daniec, Weber, Wieczorek, przygodnie pomagają członkowie Kółek młodszych. Zarząd obecny stanowią: pref. J. Kabłak VII, (równocześnie prefekt II. Okręgu Związku), wicepr. K. Umlauff. VII, as. W. Świetliński VI, sekr. Birtus VI, skarb. Stachowiec VI, konsultorowie: Mischke M. Pomorski A., Radziwiłł Wład. z kl. V. Członków 42. Frekw. 70 — 95%.

VII. Wykaz darów i wkładek.
(wszystko po dzień 29 marca 1924).

I. Na fundusz wydawniczy i organizację: Sodalicja Panów w Warszawie 95.000,000, sodalicja Panien z intelig. Częstochowa 20,000.000, X. F. Kłowo, Orchard Lake Ameryka 5 dol., Z. Czerwiński, Podberezie 10,000.000, J. Masłowski, Bydgoszcz 10.000.000, I. Piaszczyńska, Piotrków 2,000.000. M. Niewiadomska, Kraków 10,000.000, XX. Moderatorzy naszych sodalicyj: X. Wiśniewski, Bielany warsz. (od ludzi dobrej woli) 50,000.000, X. Szczerbicki, Brześć n. B. (na Naszą Koresp.) 5,000.000, X. Studziński, Dubno 1,000.000, X. Bargieł, Janów lub. 1,000.000, X. Krasuski, Lublin 2,640.000, X. Perkowski, Łomża I. 8 milj., X. Roszkowski, Łomża II. 12.500.000. Za łask. pośrednictwem sodalicyj związkowych: Poznań II. Prof. Kałużny, tamże 10,000.000, Radom I. sod. A. Zielony kl. VI. 500.000, Sambor, Misiągiewiczówna 4,500.000, Szafranowa 1,000.000, Żurawska 1,500.000. Zakopane, asp. J. Skibniewski IV. b. nieprzyjęte odszkod. od J. B. 15,000.000. Sodalicje związkowe: Białystok II. 5,000.000, Kalisz II. (z akadem. ku czci św. Kazimierza) 21,000.000. Najserdeczniejsze „Bóg zapłać".

II. Na fundusz rekolekcyj zamkniętych dla maturzystów-sodalisów małopol. Składka rodziców młodzieży gimn. zakopiańskiego po rekolekcjach dla rodziców i wychowawców (do rozporz. rekolektanta X. J. Wink.) 105,700.000, Sodalicja uczn. gimn. w Zakopanem w dzień imienin X. Moderatora 50,000.000, Kazio i Marychna Boguszewscy, Duniłowicze z. wileńska, do rozporz. X. J Wink. swego b. prefekta na dzień 19/3 drobne oszczędności 5,000.000.

III. Wkładki sodalicyj związkowych (w tysiącach mkp.) Białystok II. 936, Brzesko 820, Chojnice 4.500, Dębica 2.430, Inowrocław 1.428, Janów lub. 1.550, Kalisz I. 9.432, Kalisz II. 2.200, Kielce III. 2.500, Kraków I. 1.120, Kraków VI. 1.584, Krotoszyn I. 6.408, Krotoszyn II. 1.350, Krosno 1.240, Leżajsk 900, Lisków 880, Lublin 3.510, Lwów IV. 3.745, Lwów V. 900, Łomża I. 4.000, Łódź 1.500, Myślenice 480, Nakło 600, Ostrowiec 1.120. Ostrów pozn. 3.168, Poznań I. 3.600, Poznań IV. 546, Poznań V. 1.350, Radom I. 600, Radom II. 1.152, Radomsko 1.000, Rzeszów II. 1.435, Sambor 1.980, Sandomierz 1.980, Siedlce 1.620, Suwałki I. 2.160, Suwałki II. 2.000, Turek 900, Warszawa I. 2.016, Wejherowo 1.050, Wilno 1.188, Wołkowysk 1.100, Zakopane 1.440.

Redaktor odpowiedzialny: *Ks. Józef Winkowski.*
Nakładem Związku S. M. uczniów szk. średn. w Polsce.
ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Czcionkami drukarni „Polonia" Jana Trybuły w Zakopanem.